

Anna Landau-Czajka

WYZYSKIWACZE CZY WYZYSKIWANI? Obraz rzemieślnika w prasie lat 1945- 1948

Największym problemem, z którym spotykamy się próbując odpowiedzieć na pytanie, jak kształtował się obraz polskiego rzemiosła w prasie pierwszych lat Polski Ludowej, jest niemal całkowity brak artykułów na te tematy w prasie tygodniowej. Bez przesady można stwierdzić, że publicyści nie dostrzegali w ogóle rzemiosła jako tematu wartego omawiania. O tym dziale gospodarki nie wspomiano w tak popularnych czasopismach, jak np. „Przekrój”, ani w przeznaczonych dla węższego grona czytelników, jak „Odrodzenie”, czy „Przegląd Powszechny”. Nawet „Mucha” nie śmiała się niemal z tak wdzięcznego tematu jak niesumienni rzemieślnicy. Można to uznać za przypadek lub przyjąć, że rzemiosło nie było dziedziną interesującą czytelników. Jednak sądząc z liczby wzmianek w dziennikach, wiele problemów rzemiosła, a zwłaszcza usługi, należało do tematów często poruszanych w życiu codziennym. W prasie tygodniowej pojawiały się ponadto artykuły dotyczące innych gałęzi tzw. inicjatywy prywatnej. Wydaje się więc, że pomijanie spraw rzemiosła w publicystyce można tłumaczyć przynajmniej częściowo wahaniem autorów, jak należy je traktować: czy jako fragment inicjatywy prywatnej, co prawda popieranej przez państwo, ale w dużym stopniu podejrzanej, czy też jako część świata pracy, o którym należy pisać z szacunkiem? Podobny problem dręczył też samych rzemieślników.

W związku z brakiem materiałów w prasie tygodniowej przeznaczonej dla szerszego kręgu odbiorców, artykuł ten został oparty na trzech rodzajach czasopism. Pierwsza grupa to popularne dzienniki, ukazujące się w latach 1945-48: „Życie Warszawy”; oficjalna, rządowa „Rzeczpospolita”; PSL-owska „Gazeta Ludowa”; PPR-owska „Trybuna Wolności” i „Kurier Codzienny” — pismo SD. Zostały one dobrane w taki sposób, aby reprezentować punkty widzenia różnych orientacji politycznych. Niestety, zabrakło tu PPS-u, ponieważ w „Robotniku” nie ukazywały się artykuły na tematy związane z rzemiosłem.

Druga grupa to czasopisma gospodarcze: „Życie Gospodarcze”, „Śląski Informator Przemysłowy”, „Ogólnopolski Informator Przemysłu Miejskowego”, „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” i „Społem”. Ostatnią grupę reprezentują czasopisma wydawane dla rzemieślników lub całej inicjatywy prywatnej”, redagowane przeważnie przez samych rzemieślników, zamieszczające artykuły fachowe, porady prawne i czasem tylko materiał dotyczący spraw bardziej ogólnych. Były to: „Rzemiosło”, „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy”, „Przegląd Przemysłowo-Rzemieślniczy”, „Życie Rzemieślnicze”, „Przyjaciel Rzemieślnika”, „Rzemieślnik Pomorski”, „Rzemieślnik Śląski”, „Rzemieślnik Wyrbeża” i „Postęp Krawiecki”. Oprócz wymienionych wyżej czasopism i prasy

codziennej, uwzględniono też kilka pojedynczych artykułów, które zamieściła na ten temat prasa tygodniowa.

Rzemieślnicy — klasa wyzyskiwaczy czy klasa pracująca?

Jednym z najpoważniejszych pytań, na które starali się odpowiedzieć autorzy-rzemieślnicy i nie-rzemieślnicy, brzmiało: na jakim miejscu drabiny społecznej podzielonego klasowo społeczeństwa należy umieścić rękodzielników?

Klasyfikacja rzemiosła była z punktu widzenia ideologicznego bardzo trudna. Rzemieślnicy byli bowiem właścicielami warsztatów, ale też jednocześnie ich pracownikami — często jedynymi; rzemieślnikami byli zarówno majstrowie zatrudniający kilku czy kilkunastu pracowników, jak i nie posiadający niczego czeladnicy i uczniowie, utrzymujący się wyłącznie z własnej pracy. Ocena, do jakiej warstwy należy przypisać rzemieślników, była więc dość dowolna i zależała głównie od tego, którą z powyższych cech publicysta uznał za najistotniejszą.

W 1945 r. nie ukazywały się jeszcze czasopisma rzemieślnicze, inne zaś niewiele uwagi poświęcały sprawom rzemiosła, uznając je w tym okresie za problem marginesowy. Jednak autorzy, którzy wówczas pisali o rzemiośle, byli zgodni co do tego, że rzemieślnicy jako grupa zawodowa należą do świata pracy, choć nie są na równi z nim traktowani. „Życie Warszawy” ubolewało, że w trosce o ludzi pracy — robotników, chłopów, inteligencję pracującą, zapomniano o rzemieślnikach. Rzemiosło, stwierdzał autor, jest stale pomijane przy wymienianiu niezbędnych w nowej strukturze społeczno- gospodarczej warstw pracujących¹. „Gazeta Ludowa” przypominała czytelnikom, że przed wojną rzemiosło, a zwłaszcza chałupnictwo, było zależne od kapitalistów i przez nich wyzyskiwane². Mimo że autor artykułu dosyć krytycznie odnosił się do samych rzemieślników, widać jednak wyraźne przeciwstawianie ich, jako warstwy, kapitalistom i stawianie w jednym rzędzie z innymi „wyzyskiwanymi”.

Rok później zdania na temat rzemiosła były już podzielone. Z jednej strony przyczynił się do tego wzrost liczby artykułów poświęconych rzemiosłu, z drugiej pewne oświadczenia rządowe, w których podkreślano znaczenie „inicjatywy prywatnej” dla rozwoju gospodarczego kraju i gwarantowano jej istnienie i możliwości rozwoju. Pojawiły się więc wypowiedzi, w których rzemiosło samo przyznaje się do przynależności do „prywatnej inicjatywy”. Jednocześnie coraz więcej pisano o złym traktowaniu rzemiosła, niejasności przepisów i podsycaniu antyrzemieślniczych nastrojów w społeczeństwie³.

Na ogół jednak czasopisma rzemieślnicze niezbyt chętnie przyznawały się do pokrewieństwa z kupiectwem i drobnym przemysłem. Podkreślano wielokrotnie demokratyczną przeszłość rzemiosła i jego wspólnotę z klasami pracującymi, a w szczególności z robotnikami. W przemówieniach na zebraniach cechów i licznych wówczas poświęceniach sztandarów, powtarzano w różnych wersjach podobne zwroty: (...) łącznie z młodzieżą i klasą robotniczą, łącznie z największymi demokratami w naszej historii szli w jednym szeregu również rzemieślnicy, ofiarnie składając nie tylko i niejednokrotnie całe swoje mienie, ale wolność i życie swych najlepszych synów⁴. Ten sam „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy” w parę miesięcy później dawał swym

1) *Rzemiosło wymaga opieki państwa, ale winno obniżyć ceny*, „Życie Warszawy”, 10 IX 1945, nr 250, s.3.

2) *Unowocześnienie rzemiosła. Spółdzielnie pracy wyrugują chałupników*, „Gazeta Ludowa”, 19 XI 1945, nr 16, s.5.

3) *Rzemiosło jako prywatna inicjatywa*, „Przegląd Przemysłowo- Rzemieślniczy”, 15 IX 1946, nr 18, s.1-2.

4) *Poświęcenie sztandarów rzemieślniczych w Bystrzycy*, „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy”, 31 V 1946,

czytelnikom delikatnie do zrozumienia, że umiejętności fachowe rzemieślnika są daleko więcej warte od jednostronnej specjalizacji robotnika fabrycznego. Motyw o wyższości rzemieślników nad robotnikami pojawiał się w tym okresie dość często. Stwierdzano wprost: „Rzemiosło już przed wojną, a tym bardziej obecnie (...) wysuwa się coraz to naprzód obejmując i zajmując w naszym państwie przodujące, obok pracującej inteligencji, stanowisko w społeczeństwie”⁵.

„Rzeczpospolita” stwierdzała, że „rzemiosło jest jedną z ważniejszych części inicjatywy prywatnej”, a rzemieślnicy to niewątpliwie ludzie pracy. Nie tylko bowiem pracują razem ze swoimi czeladnikami, ale także kształcą uczniów, którzy licznie zasilają potem nie tylko rzemiosło, ale i przemysł państwowy.

„Rzeczpospolita” wskazywała na wyraźną odrębność rzemiosła od innych działów „inicjatywy prywatnej”, ponieważ rzemieślnicy w znacznie większym stopniu korzystają z własnej pracy fizycznej niż z kapitału. Na łamach tego czasopisma ukazał się w 1946 r. artykuł, który zapoczątkował rozważania na temat podziałów w obrębie rzemiosła. Problem ten omawiano w następnych latach coraz częściej. W artykule poświęconym krawiectwu, autor dzielił krawców na „arystokrację”, dyktującą wysokie ceny i szyjącą dla bogatych przedstawicieli wolnego rynku, i na ubogie warsztaty, biorące najtaniej za robotę. „Arystokracja” została oskarżona o przerzucanie całego ciężaru świadczeń społecznych (takich jak na przykład obowiązkowe szycie tanich ubrań dla ludzi pracy) na małe i biedne warsztaty⁶.

Najwięcej uwagi poświęcano usytuowaniu rzemiosła w społeczeństwie w 1947 r. Już w pierwszym numerze najpoważniejsze czasopismo rzemieślnicze „Rzemiosło” zamieściło dwa artykuły poruszające tę kwestię. Na stronie pierwszej czytamy: „Rzemiosło to świat pracy — to ludzie łączący pracę fizyczną z umiejętnością zawodową”⁷. Poseł J. Sadłowski w przemówieniu sejmowym, przedrukowanym w „Rzemiosle” stwierdził, że rzemieślnicy dorabiali się warsztatów dzięki własnej pracy, a nie kapitałowi: „Rzemiosło jest klasą społeczną, posiadającą wszystkie cechy klasy pracującej.”⁸

Inne czasopisma rzemieślnicze tego okresu także poświęcały problemowi miejsca rzemiosła w społeczeństwie wiele uwagi. Rzemieślnicy wówczas zgadzali się zwykle z tezą, że z racji specyfiki swej pracy należą do „inicjatywy prywatnej”, żądali jednak wyraźnego wyodrębnienia ich jako grupy zawodowej z ogółu ludzi utrzymujących się z kapitału, a nie z pracy.

Autor „Życia Rzemieślniczego” przyznawał, że zaszeregowanie rzemiosła do „inicjatywy prywatnej” było w zasadzie prawidłowe, ze względu na prywatną własność warsztatów i zatrudnianie pracowników najemnych. Jeśli jednak z istnienia prywatnej własności wyciągnięto wnioski, że kapitał w rzemiosle odgrywa rolę dominującą, to jest to punkt widzenia głęboko niesłuszny i krzywdzący rzemiosło. W ogólnej działalności zawodowej rzemieślnika kapitał stanowi element drugoplanowy. Założenie własnego warsztatu poprzedza zawsze długoletnia praca najemna, podczas której rzemieślnik musi oszczędzać, aby się usamodzielnic. Warsztat jest nabywany więc tylko pozornie za kapitał, w rzeczywistości zaś za własną pracę⁹.

nr 16, s.5.

5) Z. Wolski, *Znaczenie umiejętności zawodowej*, „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy”, 15 XII 1946, nr 13, s.8-9

6) *Kalkulacja krawiecka w oświeceniu...krawców. Arystokracja i proletariats krawiecki — wyjaśnienie na marginesie...wyjaśnienia*, „Rzeczpospolita”, 2 IV 1946, nr 92, s.7.

7) Z. Ehrenberg, *Na otwarcie numeru*, „Rzemiosło” VII 1947, nr 1, s.1.

8) J. Sadłowski, *Przemówienie posła...w Sejmie*, „Rzemiosło”, VII 1947, nr 1, s.8

9) L. Siejak, *Praca a kapitał*, „Życie Rzemieślnicze”, 25 V 1947, nr 6, s.1-2.

Tezy innej autorki szły jeszcze dalej. Jediną łączność rzemiosła z „inicjatywą prywatną” publicystka „Dolnośląskiego Biuletynu Gospodarczego” widziała w tym, że rzemieślnicy sprzedając swe wyroby unikali zbytecznego pośrednictwa. Pieniądże otrzymywali tylko za własną, włożoną w wytwory, pracę. Rzemieślnicy nie korzystali przy tym z ośmiogodzinnego dnia pracy, ale pracowali od rana do wieczora. Niewątpliwie można ich zaliczyć do świata pracy — kończyła swe wywody autorka¹⁰.

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy” stwierdzał wręcz, że rzemieślnicy nie są kapitalistami, a antykapitalistyczna postawa świata rzemieślniczego została oficjalnie potwierdzona na Kongresie Rzemiosła. W związku z tym należy uznać rzemieślników za równoprawnych z robotnikami i chłopami reprezentantów świata pracy¹¹. Często podkreślano także więzy rodzinne, łączące przedstawicieli rzemiosła z robotnikami i chłopami, uzasadniając, że większość rzemieślników wywodzi się właśnie z tych środowisk.

Istniały też jednak czasopisma skłonne zaliczać rzemiosło raczej do „inicjatywy prywatnej” niż do świata pracy. W tych wypadkach podkreślano co prawda zazwyczaj jego awangardowość i odwieczne przywiązanie do demokratycznych tradycji. Wspomniano też o niszczącym wpływie ustroju kapitalistycznego na rzemiosło i możliwościach rozwoju, jakie uzyskało dzięki wprowadzeniu w Polsce ustroju socjalistycznego.

W 1948 r. sytuacja pozornie nie uległa zmianie. Rzemiosło nadal pragnęło być uznawane za przedstawiciela warstw pracujących, a nie gospodarki prywatnej. Widać jednak wzmożony nacisk na kwestię przynależności do świata pracy i podkreślanie braku związków, nawet historycznych, z kapitalizmem i klasami posiadającymi. Uderza też fakt, że o problemie przynależności rzemiosła do określonej warstwy pisali wyłącznie autorzy pism Stronnictwa Demokratycznego lub sami rzemieślnicy. Działo się tak zapewne w związku z „bitwą o handel”. Rzemieślnicy i ich organizacje chciały za wszelką cenę udowodnić, że nic ich nie łączy z kapitalistycznym kupiectwem, publicyści zaś nie związani bezpośrednio z rzemiosłem woleli nie poruszać tak drażliwego tematu, nie znając przyszłości indywidualnego rzemiosła.

Wszystkie nieomal artykuły dotyczące klasowego pokrewieństwa między robotnikami i rzemieślnikami rozpoczynano od stwierdzenia, że dopiero w nowym ustroju znalazło się miejsce dla rozwoju rzemiosła, gnębiętego niegdyś przez wielki przemysł i kapitał: (...) „rzemieślnik jest najbliższym krewnym robotnika i chłopca. Jest wprawdzie właścicielem drobnego warsztatu, ale nie jest kapitalistą, tak jak nie jest nim chłop — właściciel drobnego gospodarstwa”¹² — stwierdzał Z.Ehrenberg w numerze „Życia Gospodarczego”, poświęconego rzemiosłu. „Kurier Codzienny” przekonywał, że (...) „rzemieślnika należy uznawać pod każdym względem, w każdym przejawie jego działalności jako świat pracy, będący podstawą Polski Ludowej”¹³.

Zwiększyła się natomiast liczba artykułów dzielących rzemieślników na „arystokrację” o wysokich dochodach i wysokim zatrudnieniu w warsztatach i na pozostałych rzemieślników. Wiązało się to z nowym systemem przydziałów, według którego uprzywilejowane były zakłady mniejsze, a także z kolejną próbą udowodnienia, że zakłady duże i bogate są rzadkie, natomiast

10) J. Obaleńska, *Czy rzemiosło nie jest światem pracy?*, „Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy”, 1 XI 1947, nr 19/20, s.14.

11) A. Bardach, *Problemy rzemiosła*, „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, II 1947, nr 2, s.8-12.

12) Z.Ehrenberg, *Rzemiosło w Polsce Ludowej*, „Życie Gospodarcze”, II-IV, nr 7a s.2

13) *Problem rzemiosła-problemem zasadniczym. Poseł Czechowicz o udziale inicjatywy prywatnej w planie gospodarczym*, „Kurier Codzienny”, 25 II 1948, nr 55, s.2.

przeważająca większość rzemieślników zajmuje się bezpośrednio pracą produkcyjną, nie osiągając wcale wyższych zarobków niż robotnicy przemysłowi.

Przez cały okres 1945–48 publicyści piszący o rzemiośle, a zwłaszcza autorzy związani z tym środowiskiem, starali się przeważnie ukazać je jako element świata pracy, minimalizując fakt prywatnej własności warsztatów i zysków osiągniętych z tego tytułu.

Najbardziej w tym wypadku uderzający jest brak pewnych problemów, nie poruszanych przez żadne czasopisma. Nie opisywano na przykład inicjatyw przy zakładaniu warsztatów indywidualnych (z wyjątkiem przejmowania warsztatów ponemieckich na Ziemiach Zachodnich), czy też prób rozbudowy, zwiększenia produkcji itp.

Wynikało to z faktu, że wbrew pozorom, jakie usiłowano stworzyć, próby udowodnienia, że rzemieślnicy należeli do świata pracy, nie były opisem realnej sytuacji czy też stanowiska władz, ale dramatyczną dyskusją z tezą powszechnie akceptowaną, choć raczej nie wyrażaną na piśmie, że rzemiosło jako całość stanowi element gospodarki kapitalistycznej. O traktowaniu rzemieślników raczej jak kapitalistów niż pracowników mogą świadczyć liczne obowiązujące zarządzenia dyskryminujące: brak przydziałów kartkowych, kłopoty z przyznawaniem lokali, brak zniżek na kolej itp.

Rola rzemiosła w socjalistycznej gospodarce

O ile w kwestii przynależności społecznej rzemieślników pojawiały się głosy o ich odrębności od „inicjatywy prywatnej”, o tyle w kwestii miejsca zajmowanego w systemie gospodarczym zgadzano się, że należą oni do sektora prywatnego. Problem polegał na tym, czym powinni zajmować się prywatni rzemieślnicy w ustroju odnoszącym się podejrzliwie do wszelkiej własności.

Przede wszystkim zastanawiano się, czy rzemiosło, z indywidualnymi właścicielami warsztatów, powinno w ogóle działać w nowym ustroju. W tym wypadku wszystkie wypowiedzi były zgodne — istnienie indywidualnych warsztatów rzemieślniczych uznano za konieczne i zgodne z ogólnymi zasadami ustrojowymi. Jednak wiele artykułów, rozpoczynających się właśnie wywodami na temat niezbędności rzemiosła i cytujących odpowiednie wypowiedzi dostojników państwowych, mogło świadczyć i świadczyło o tym, że w rzeczywistości rzemiosło cały czas czuło się zagrożone. Ani prywatna własność warsztatów, ani też pożytki wynikające z ich produkcji nie mogły być dla wszystkich tak oczywiste, jeśli czasopisma poświęcone rzemiosłu uważały za konieczne tak często tę niezbędność udawadniać.

Drugim, częściej rozpatrywanym problemem było miejsce rzemiosła w całej gospodarce. Zastanawiano się nad szeregiem problemów — czy rzemiosło powinno produkować towary, czy tylko wykonywać usługi, czy ma być objęte planem gospodarczym, czy powinno korzystać z tych samych ulg i przywilejów, co przemysł państwowy.

1945 rok przyniósł niewiele artykułów dotyczących tych spraw, i to tylko pochodzących z kręgów rzemieślniczych. Niektórzy autorzy byli pełni optymizmu. Jeden z publicystów „Przeglądu Przemysłowo-Rzemieślniczego” stwierdzał, że we wszystkich dziedzinach rzemiosło może zastąpić przemysł. Po wojennych zniszczeniach rzemiosło będzie w stanie zastąpić zrujnowany przemysł, tym bardziej, że we wszystkich dziedzinach wyroby rzemieślnicze przewyższają jakością fabryczne. Rzemiosło polskie stało na takim poziomie, że sprosta każdemu zamówieniu, jeśli tylko otoczy się je opieką, przyzna przydziały i zmniejszy świadczenia¹⁴.

14) M. Wytrwał, *Rola rzemiosła w dobie obecnej*, „Przegląd Przemysłowo-Rzemieślniczy”, 31 X 1945, nr 3-4, s. 11.

Jednak już w następnym numerze tego samego czasopisma entuzjazm nieco opadł. Przyznawano, co prawda, że istniała dobra koniunktura dla rzemiosła, ale tylko dlatego, że po wojnie ludzie dużo kupują, a przemysł jest zniszczony. Jeśli rzemiosło będzie chciało utrzymać się na rynku, powinno nastawić się na to, czego przemysł nie jest w stanie wytwarzać, a więc wyroby artystyczne¹⁵.

Najbardziej pesymistycznie zapatrywał się na sprawy rzemiosła „Kurier Codzienny”. Stwierdził, że „państwo nie interesuje się rzemiosłem. Rzemieślnicy byli pozbawieni przywilejów, które przyznano innym grupom ludności. Jesteśmy z reguły uznawani za niepracujących przez wszystkich, począwszy na Kwaterunku, a skończywszy na EKD. Powiem więcej, przez większość urzędów jesteśmy traktowani jako element niepożądany i wręcz szkodliwy”¹⁶ — żalił się jeden z rzemieślników reporterowi.

Zestawienie tych wypowiedzi wykazuje rozbieżność między wizerunkiem własnym rzemiosła, jako gałęzi prężnej, mogącej zaspokoić wszelkie wymagania, a tym, jak rzemieślnicy postrzegali swój obraz w oczach władzy. Z jednej strony — przekonanie o kluczowym znaczeniu dla zniszczonej gospodarki, z drugiej — nie o braku jakiegokolwiek znaczenia, wręcz o szkodliwości.

Dyskusja na ten temat rozpoczęła się już pod koniec 1945 r. i ożywiła w roku następnym. Dominował w niej jeden ton — rzemiosło może przetrwać i rozwijać się pod warunkiem dokonania zmian w systemie produkcji. Czasopisma nie związane z rzemiosłem pisały o konieczności dostosowania produkcji rzemieślniczej do możliwości nabywczych warstw pracujących. Bronisław Minc w „Trybunie Wolności” wypowiadał się przeciw produkcji przez rzemiosło dóbr luksusowych¹⁷.

Czasopisma związane z rzemiosłem, zastanawiając się nad jego przyszłością, znacznie większą wagę niż do rodzaju produkcji i unowocześnienia warsztatów przykładały do zwiększenia opieki państwa. Prywatne placówki powinny pracować bez przeszkód, przy wydatnej pomocy czynników państwowych¹⁸. Pojawiał się też często postulat aby wciągnąć produkcję rzemieślniczą do planu gospodarczego. Podkreślano jednak, że rzemieślnicy mogą liczyć na pomoc ze strony państwa, jeżeli (...) „bez zastrzeżeń podporządkują się ogólnemu społecznemu planowi gospodarczemu, przeistaczając się z dotychczasowych wyrazicieli ciasnych interesów własnych placówek gospodarczych w świadomych interesów całego ogółu działaczy gospodarczych”¹⁹.

W 1947 r. ukazał się w „Nowych Drogach” artykuł Eugeniusza Szyra. Stwierdził on, że kapitalizm rujnował rzemiosło i dopiero obóz demokratyczny otworzył mu nowe drogi. Włączenie się przedstawicieli gospodarki nieuspołecznionej, w tym rzemiosła, do odbudowy, zaspokajania potrzeb konsumentów i do produkcji, to droga do współpracy tego sektora z sektorem uspołecznionym. Przyznawał, że zaopatrzenie rzemiosła nie jest dobre, a sprawy podatkowe mogą stać się w przyszłości przyczyną zahamowania produkcji²⁰.

Artykuł ten wywołał w prasie lawinę skarg na niedostateczne zaopatrzenie rzemiosła i nie-

15) *O nowy charakter pracy w rzemiosle*, „Przegląd Przemysłowo- Rzemieślniczy”, 30 XI 1945, nr 5-6, s.3.

16) *Rzemieślnik warszawski na rozdrożu. Sprzedajemy drożej, bo nie korzystamy z przywilejów ludzi pracy*, „Kurier Codzienny”, 24 XI 1940, nr 140, s.7.

17) B.Minc, *O właściwe drogi przedsiębiorczości prywatnej*, „Trybuna Wolności”, 16-31 XII 1945, nr 140, s.3.

18) *Harmonijna współpraca 3-ch sektorów. Inicjatywa prywatna obok nacjonalizacji i spółdzielczości*, „Kurier Codzienny”, 27 III 1946, nr 48, s.4.

19) A.Gorywoda, *Aktualne problemy rzemiosła*, „Życie Gospodarcze”, 10 I 1946, nr 2, s. 40-42.

20) E.Szyr, *Inicjatywa prywatna w Planie Trzyletnim*, „Nowe Drogi”, 1 I 1947, nr 1, s.94-96.

właściwą politykę urzędów podatkowych. Większość postulatów prasy rzemieślniczej z 1946 r. została zaakceptowana, przynajmniej w deklaracjach, także przez czasopisma innych środowisk. Jednak w rzeczywistości większy przydział surowców, opieka państwa czy włączenie do planu gospodarczego pozostawały nadal tylko życzeniami. Widać to po tonie prasy rzemieślniczej, w której mnożyły się narzekania na nienajlepsze traktowanie rzemiosła, a jednocześnie coraz częściej pojawiały się głosy uzasadniające już nie tylko przydatność rzemiosła, ale wręcz jego absolutną niezbędność w gospodarce. Można to rozumieć jako wyraz przeświadczenia, że rzemiosło zdobywa coraz mocniejszą pozycję w socjalistycznej gospodarce albo też jako desperacką obronę swoich placówek przez wykazanie, że przemysł nie może zastąpić całkowicie drobnego rzemiosła. W świetle artykułów przedstawiających losy ówczesnych warsztatów jasne staje się, że szło tu raczej o drugą możliwość.

W 1947 r. zaczyna się kształtować podwójny obraz rzemiosła. Gdy mowa jest o teorii czy nieokreślonej wizji przyszłości, miejsce i rola rzemiosła jawi się nieomal jako kluczowa (w czasopismach rzemieślniczych), czy też niezmiernie istotna (w czasopismach z rzemiosłem nie związanych). Rzemieślnicy w tych wypadkach przedstawiani byli jako podpora nowego ustroju i gospodarze ludowego państwa. Natomiast gdy przechodzono do opisów rzeczywistości, świetlana wizja znikiała. Na jej miejscu pojawiał się obraz rzemiosła jako gałęzi pomijanej we wszystkich planach i rozdzielnikach, w najlepszym wypadku tolerowanej. Przyszłość warsztatów prywatnych jawiła się w zdecydowanie ciemnych barwach. Mowa była więc o dwóch, nigdzie nie spotykających się światach, w których egzystowali rzemieślnicy.

Kolejny rok nie przyniósł większych zmian. Zainteresowanie rzemiosłem w czasopismach ogólnych było minimalne. Nie nastąpiły żadne wyraźne zmiany w nastawieniu wobec rzemiosła, może tylko mniej artykułów poświęcano miejscu rzemiosła w gospodarce. W prasie rzemieślniczej natomiast wypowiedzi na temat roli rzemiosła w Polsce Ludowej było dużo, ale niemal wszystkie dotyczyły tego samego problemu — konieczności natychmiastowego włączenia rzemiosła do planu gospodarczego. Po raz pierwszy w odniesieniu do rzemieślników pojawiły się postulaty udziału we współzawodnictwie pracy.

Rzemieślnicy nie byli chyba jednak do końca przekonani o wyższości tego rodzaju form pracy, skoro czasopisma SD wielokrotnie tłumaczyły swoim czytelnikom, że absurdem było twierdzenie, jakoby prywatne warsztaty nie mogły rozwijać się według planu. Liczba artykułów poświęconych temu tematowi i gorące polemiki z tezą, że plan nie sprzyja rozwojowi rzemiosła indywidualnego (tezy tej nie opublikowało wprost żadne czasopismo) świadczy prawdopodobnie, że taka opinia była powszechna w środowisku rzemieślniczym. „Biuletyn Informacyjny” SD tłumaczył na przykład, że „(...) plan gospodarczy stwarza prywatnym przedsiębiorcom o wiele lepsze warunki rozwoju niż ustrój kapitalistyczny, z właściwą jemu anarchią produkcji. Warunkiem jednak pomyślnego rozwoju inicjatywy prywatnej musi być praca zgodna z interesami państwa ludowego i ścisłe podporządkowanie się wymaganiom planu gospodarczego”²¹.

Sylwetka rzemieślnika

Jak już wspomniano, rzemieślnicy byli ulokowani na takim miejscu drabiny społecznej, że nie sposób było stworzyć ich jednoznacznego, z ideologicznego punktu widzenia, wizerunku. W

21) Inicjatywa prywatna w planie gospodarczym na 1948 r., „Biuletyn Informacyjny SD”, 15 IV 1948, s.7.

zależności od tego, jakie elementy uznał autor artykułu za najważniejsze przy charakterystyce rzemieślnika, mógł stworzyć różnorodne, czy wręcz sprzeczne z sobą obrazy.

Jak łatwo przewidzieć, dla ukazania sylwetki rzemieślnika, zasadnicze znaczenie miał fakt, czy dane czasopismo reprezentowało interesy rzemiosła, czy też potencjalnych klientów. Czym bardziej identyfikowało się z tymi ostatnimi, tym mniej przychylny obraz przedstawiało swym czytelnikom.

Najbardziej jednostronnie i najbardziej krytycznie nastawione było w tym okresie „Życie Warszawy”. Sylwetka rzemieślnika przedstawiana przez tę gazetę niemal nie zmieniała się przez okres czterech omawianych lat.

Rzemieślnik z „Życia Warszawy” nie miał właściwie żadnych tradycji. Jeśli wspomniano o nich, to tylko w celu przeciwstawienia starego, dobrego rzemiosła, dzisiejszym niesolidnym rzemieślnikom. Współcześni rzemieślnicy, jak wynikało z większości artykułów, odznaczali się przede wszystkim nieumiarkowaną żądzą zysku przy bardzo niewielkim wysiłku wkładanym w pracę. Mimo że w czasie okupacji trwały złote czasy dla rzemieślników, i ten okres nie zakończył się jeszcze, rzemieślnicy nie odwdzięczyli się za swój dobrobyt społeczeństwu, przeciwnie, wykorzystywali koniunkturę, tolerując fuszerkę i nie stosując się do żadnych rygorów²². Tytuły pojawiające się w „Życiu Warszawy” świadczą najlepiej o stosunku tego dziennika do rzemieślników: *Zła droga warszawskiego rzemiosła. Krawiec i szewc niedostępny dla ludzi pracy; Kosztem konsumenta-asekuruje się rzemieślnik; Ceny rzemieślnicze muszą być obniżone; Mimo przydziałów — rosną ceny. Szpetne praktyki warszawskich szewców* — oto tylko kilka typowych przykładów.

„Życie Warszawy” utrzymywało przede wszystkim, że rzemiosło wykorzystywało trudną sytuację pozostałych warstw ludności dla bogacenia się. Oskarżano o taką postawę zwłaszcza rzemieślników warszawskich. Jak twierdzono, na prowincji rzemieślnicy kalkulowali ceny zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, podczas gdy w Warszawie panowała „powojenna etyka” nakazująca bogacić się cudzym kosztem: „Dla nich każdy byle pretekst gospodarczy czy polityczny wystarcza, by śrubować cenę, podwyższyć swe zarobki. Dla nich żadne okoliczności nie są wystarczające, aby współdziałać w próbie obniżki cen, nawet wówczas, gdy istnieją ku temu wszystkie dane. Oni to wystawiają kupiectwu, rzemiosłu i inicjatywie prywatnej świadectwo, które nie należy do zaszczytnych”²³ — stwierdzał publicysta „Życia Warszawy”.

W 1947 roku „Życie Warszawy” nadal narzekało na zbytnią zachłanność rzemieślników, choć ograniczało się przede wszystkim do krytykowania poszczególnych branż, zwłaszcza krawców i szewców, nie uogólniając negatywnych doświadczeń na całą warstwę rzemieślniczą. Znajdowano też pewne czynniki usprawiedliwiające — np. zniszczenie warsztatów, nadmierne podatki.

Oprócz chęci nadmiernego bogacenia się, zarzucano rzemieślnikom, szczególnie w dwóch pierwszych latach, brak postawy obywatelskiej, czyli nieuczestniczenie w odbudowie stolicy, niechęć do płacenia podatków, niezrozumienie potrzeb świata pracy. Narzekano też na niską jakość wyrobów rzemieślniczych, począwszy od odbudowywanych domów, a skończywszy na niejadalnym chlebie kartkowym. Ubolewano też, że wielu transakcji dokonywało rzemiosło nielegalnie.

Od 1947 r. zaczęły ukazywać się też czasem przykłady pozytywne. Opisywano przede wszystkim liczne akcje przekazywania darów sierotom, stawiano za przykład prężność rzemiosła w odbudowie warsztatów. Obraz rzemieślnika w latach 1947-48 nie był już tak jednoznacznie

22) *Wysokie ceny i kiepska robota. Nieco o pracy rzemieślników budowlanych*, „Życie Warszawy”, 12 X 1945, nr 282, s.3.

23) *Nieuzasadniona zwyżka cen. Źródło: spekulacja w mieście i na wsi*, „Życie Warszawy”, 10 X 1946, nr 279, s.3.

negatywny, choć nadal ukazywano go czytelnikom jako człowieka goniącego za zyskiem, często ze szkodą dla klienta, choć jednocześnie prężnego, zorganizowanego, a przy tym wykazującego sporadycznie obywatelską postawę i serce dla sierot.

Żadne inne czasopismo nie dawało tak nieprzychylnego obrazu rzemieślnika jak „Życie Warszawy”. *Rzeczpospolita* na przykład, choć narzekała na ceny dyktowane przez rzemiosło, to jednak często podkreślała zasługi wojenne rzemieślników, ukazywała ich stare tradycje. Za przykład dla pozostałych grup społecznych stawiano rzemieślników, którzy szybciej niż inne środowiska odbudowali po wojnie swe warsztaty pracy. Wysokie ceny, choć dotkliwe dla klientów, tłumaczone były przez „Rzeczpospolitą” nie zachłannością rzemieślników, lecz licznymi przyczynami obiektywnymi. Nie kwestionowano więc obywatelskiej postawy rzemiosła. Na dowód publikowano deklaracje, w których poszczególne cechy oświadczały, że zrzeczeni w nich rzemieślnicy stają do dyspozycji Rządu Jedności Narodowej. Czasem oczywiście, zdarzały się oskarżenia o zbytnią chęć zysku, brak dyscypliny społecznej czy sumienia²⁴. Na ogół jednak rzemieślnicy ukazywani byli jako ludzie pracowici, związani ze swym zawodem i popierający nowy ustrój. Jeszcze inny obraz przedstawiała PSL-owska „Gazeta Ludowa”. Rzemieślnicy ukazani byli tu jako grupa zawodowa o bogatych, staropolskich tradycjach, odznaczająca się głęboką uczciwością, kupiecką moralnością, dużą wiedzą fachową, gorącym przywiązaniem i miłością do ojczyzny²⁵. Wysokie zarobki rzemieślników, choć stanowiące przedmiot zawiści innych środowisk, uznawała „Gazeta Ludowa” za całkowicie uzasadnione. Nie były bowiem wynikiem spekulacji, ale efektem drożyzny, konieczności nadrobienia sześciu straconych lat (warto może przypomnieć, że te same lata „Życie Warszawy” określało złotymi latami rzemiosła), a przede wszystkim odpowiadały wysokiej jakości towaru. Tylko w wypadku szewców „Gazeta Ludowa” miała pewne wątpliwości, czy ich zarobki nie były zbyt wygórowane: Jeśli tak, to „obywatele szewcy winni w zrozumieniu ogólnej sytuacji zrezygnować z części swych dużych zarobków, na korzyść tych pracujących, którzy rewanżują się pracą dla nich na innym polu”²⁶.

Prasa Stronnictwa Demokratycznego i rzemieślnicza także nie stworzyła spójnego portretu rzemieślnika. Tylko jedno czasopismo — „Życie Rzemieślnicze” — wyraźnie starało się stworzyć swój wzorzec rzemieślnika i przekazać go czytelnikom. Inne pisma, podobnie jak prasa nie związana z rzemiosłem, więcej miejsca poświęcały samemu procesowi produkcji rzemieślniczej i traktowały rzemieślnika jedynie jako wytwórcę towaru.

„Życie Rzemieślnicze” stworzyło natomiast własną wizję idealnego rzemieślnika. Pismo to kontynuowało przedwojenne tradycje Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników. Dlatego też podkreślano przede wszystkim katolickie i patriotyczne wartości, jakie wnosi do życia społecznego warstwa rzemieślnicza. Głównym celem rzemieślnika nie miał być zysk, ale praca na rzecz ojczyzny i utrzymanie rodziny. Wzorem dla wszystkich rzemieślników winien być święty Józef. Autorzy „Życia Rzemieślniczego” stwierdzali, że Cieśla z Nazaretu stanowi idealny wzór do naśladowania, ponieważ zarabiał na utrzymanie rodziny pracą swych rąk, a ponadto, mimo podeszłego wieku, uczynił zadość obowiązkowi obywatelskiemu, stawiając się na spis powszechny²⁷. W tym nieco

24) *Dziwna kalkulacja krawców warszawskich*, „Rzeczpospolita”, 19 III 1946, nr 78, s. 3.

25) *Unowocześnienie rzemiosła...*, „Gazeta Ludowa”, *op. cit.*, *Aby chleb był dla wszystkich*, „Gazeta Ludowa”, 5 VIII 1946 s. 6.

26) *Buciska, buty, pantofelki...*, „Gazeta Ludowa”, 1 I 1946, nr 32, s. 6.

27) *Naszym wzorem — Cieśla z Nazaretu*, „Życie Rzemieślnicze”, 10 III 1947, nr 1, s. 5.

groteskowym opisie widać przebijającą się przez większość artykułów chęć połączenie tradycji patriotycznych i chrześcijańskich z wymogami nowego ustroju.

Artykuły ukazujące rzemieślników jako wzorowych chrześcijan i patriotów: „(...) każdej sprawie jaką podejmujemy, przyświecać musi ów szlachetny cel: Podnieść wzwyż rzemiosło polskie! I to nie dla mnie, nie wyłącznie dla korzyści rzemieślnika, lecz dla chwały Twojej, Polsko!”²⁸, przeplatały się z wypowiedziami na temat demokratycznych tradycji i obywatelskiej postawy rzemiosła. Ukazywano rzemieślników jako warstwę, która pierwsza w historii kierowała się demokratycznymi zasadami. Czyniono to poprzez wprowadzanie do codziennego życia udogodnień, z których korzystały uprzednio tylko warstwy uprzywilejowane. Jeśli ludzie dziś korzystają z wygód, stwierdzali autorzy, to zasługa w tym rzemieślników, którzy nie wywodzili się z warstw wyższych, ale z niższych i dlatego zawsze byli skłonni oddawać swe zdolności tym ostatnim: Bo dla prawdziwego rzemieślnika zawsze było wstrętne obcieranie się o „wielkopańskie progi”²⁹ — dowodził autor artykułu.

Ostro protestowano przeciw stawianiu rzemieślników na jednej płaszczyźnie z „bezproduktywnym elementem”, trudniącym się pośrednictwem. Rzemieślnicy, w przeciwieństwie do kupców, wiele zrobili dla odbudowy kraju, zasilali skarb państwa podatkami, przodowali w pracy zawodowej i społecznej — dowodzili autorzy.

Od połowy 1947 r. pismo stało się bardziej fachowe i zaprzestało drukowania artykułów na tematy ogólne. Jednak nawet na podstawie tego krótkiego okresu można stwierdzić, jakie trudności powstawały przy tworzeniu spójnego wzoru dla powojennych rzemieślników. Nastąpił bowiem wyraźny konflikt między tradycyjnymi, mieszczańskimi wartościami a koniecznością przystosowania się do wymogów nowego ustroju. W rezultacie obraz został zbudowany z wielu, dopasowywanych na siłę cech, nie tworzących żadnej całości. Z podobnymi kłopotami borykały się i pozostałe czasopisma rzemieślnicze. Różnice polegały głównie na mniejszym akcentowaniu w nich miłości ojczyzny i dyskretniejszym, choć też częstym, nawiązywaniu do tradycji katolickich.

„Przyjaciół Rzemieślnika” na przykład, przekazywał bardziej jednoznaczny wzór rzemieślnika. Był on tutaj zaangażowanym w tworzenie podstaw nowego ustroju twórcą wysokiej jakości towarów. Motywem pracy nie miał być zysk, ale praca dla społeczeństwa. Starano się jednak nie odwoływać do przedwojennych tradycji rzemiosła, ale raczej podkreślać zasługi tego środowiska w latach okupacji. Za wzór stawiano rzemieślników poległych w walce, jak niezbyt zręcznie sformułował to publicysta, opisując jedną z postaci: Bohaterska jego śmierć była „zachętą dla niejednego rzemieślnika do kontynuowania jego dzieła”³⁰.

O trudnościach w pogodzeniu starych tradycji z nowym obrazem rzemieślnika świadczy wyraźnie okładka świątecznego numeru z grudnia 1947 r. Widnieje na niej ilustracja przedstawiająca rzemieślników wyposażonych w akcesoria swej pracy — na pierwszym planie młody człowiek w roboczym ubraniu trzyma w ręku młot, inni młodzi mężczyźni w kombinezonach roboczych ustawieni są w karnej kolejce do stajenki, a młodzieńcowi przyklekającemu przed Żłobkiem wystaje z kieszeni duży klucz francuski.

Dosyć podobną sylwetkę rzemieślnika przedstawiał „Rzemieślnik”, najbardziej liczące się czasopismo tej grupy społecznej. Dużą wagę przywiązywano w nim do tradycji historycznych,

28) Z. Ulatowski, *Podnieść rzemiosło!*, „Życie Rzemieślnicze”, 1 VII 1946, nr 1, s. 3.

29) W. Wojciechowski, *Idea rzemieślnicza — idea demokratyczna*, „Życie Rzemieślnicze”, 1 VII 1946, nr 1, s. 11-12.

30) W. Gawłowski, *Rzemieślnik w walce z okupantem*, „Przyjaciel Rzemieślnika”, 4 X 1946, nr 3, s. 3.

podkreślano znaczenie warstwy rzemieślniczej w utrwalaniu polskości. Sporo też było akcentów religijnych, głównie na ilustracjach. Wiele pisano o związkach rzemiosła z twórczością ludową. Zasadnicza różnica w stosunku do innych czasopism wynikała jednak z przeświadczenia autorów „Rzemieślnika”, że to nie rzemiosło powinno wzorować się na tzw. świecie pracy — robotnikach i chłopach, ale przeciwnie, powinno stanowić dla nich wzór do naśladowania. Rzemiosło bowiem, dostarczając wyrobów o dużej wartości artystycznej, może i powinno oddziaływać na pozostałe warstwy społeczeństwa. Wobec tego postulowano, aby rzemieślnicy w większym stopniu niż dotychczas zainteresowali się kulturą, literaturą, muzyką. Mniej natomiast niż w innych czasopismach znaleźć można apeli o zajęcie się sprawami politycznymi. „Rzemieślnik” ukazywał więc swe środowisko jako warstwę kulturalnych artystów, których głównym zadaniem było oddziaływanie na społeczeństwo przez swą sztukę. I tu także, jak i we wszystkich pozostałych czasopismach, motywem pracy w warsztacie nie miał być zysk. Można by wnosić, w zależności od czasopisma, że rzemieślnicy odbudowywali swe warsztaty i pracowali w nich z zupełnie różnych przyczyn: dla dobra ojczyzny („Życie Rzemieślnicze”), dla społeczeństwa („Przyjaciel Rzemieślnik”), dla wychowania nowego człowieka, uczestnika życia kulturalnego („Rzemieślnik”) i wreszcie dla krzewienia polskości („Postęp Krawiecki”). Pisząc o Ziemiach Odzyskanych, jeden z autorów „Postępu Krawieckiego” stwierdzał: Rzemieślnik tu osiadły nie jest egoistą, nie myśli tylko o osiągnięciu zysków ze swej pracy zawodowej. Rozpoczyna wielkie dzieło „repolonizacji tych ziem”³¹.

Stanowisko pośrednie, reprezentujące zarówno interesy rzemieślników jak ich klientów, zajmował „Kurier Codzienny”. Wiele pisano w nim, szczególnie w dwóch pierwszych latach, o tradycji rzemiosła i przeciwstawianiu się rzemieślników polityce okupanta. Podkreślano, że rzemieślnik uświadamiał sobie swoją nową rolę w zmienionym ustroju. Chwalono prężność i tempo odbudowy warsztatów. „Kurier Codzienny” nie ukrywał, w przeciwieństwie do czasopism rzemieślniczych, że naczelnym motywem pracy w warsztacie była chęć zysku. Nie czynił jednak z tego zarzutu, tak jak czasopisma z rzemiosłem nie związane. Uznawał, że zysk jeżeli nie przekracza przyjętych norm, powinien być traktowany tak, jak godziwe wynagrodzenie za pracę³². Jednocześnie stwierdzano, że rzemieślnicy pracują ofiarnie odbudowując Warszawę i nie otrzymują za to żadnych przywilejów, takich jak np. kartki, co zdecydowanie zwiększa koszty utrzymania rodzin rzemieślniczych i wpływa na cenę wyrobów.

„Kurier Codzienny” przyznawał, że i wśród rzemieślników zdarzali się spekulanci, ale są to tylko jednostki i ich ocena nie powinna wpływać na opinię o całym środowisku³³. Ubolewano często, że społeczeństwo okazało się wobec rzemiosła niesprawiedliwe, ale dodawano za każdym razem, że widoczna jest już wyraźna poprawa i polepszenie wizerunku rzemiosła. Było to mało wiarygodne; artykuły zakończone taką konkluzją ukazywały się przez cały czas od 1945 do 1948 r., co świadczy raczej o niezbyt pozytywnym i mało zmieniającym się wizerunku rzemiosła w oczach społeczeństwa. Mamy więc do czynienia nie z jednym, ale co najmniej z trzema istniejącymi równolegle obrazami rzemieślnika. W oczach konsumentów był on wyzyskiwaczem, nastawionym na szybkie bogacenie się kosztem ubogiego społeczeństwa, nie umiejącym i nie chcącym dostoso-

31) A. Mencwel, *Rzemieślnik-Pionier!*, „Postęp Krawiecki”, b. daty, nr 6/7 1947, s.75.

32) J. Piłg-Piętowski, *Egzystencja prywatnych placówek drobnego przemysłu, handlu i rzemiosła*, „Kurier Codzienny”, 8 II 1946, nr 39, s.5.

33) *Powstałe z popiołu warsztaty wzmacniają potencjał gospodarczy państwa*, „Kurier Codzienny”, 20 IV 1946, nr 110, s.10.

wać się do zmienionej sytuacji gospodarczej i społecznej. We własnych oczach, przeciwnie, rzemieślnik nie miał wcale na uwadze własnego dobra ani tym bardziej zysku, produkował po to, aby zaspokoić potrzeby wygłodzonego społeczeństwa, świadczył nawet usługi poniżej kosztów własnych. Ponadto był bardziej artystą niż wytwórcą, patriotą, człowiekiem szanującym zarazem tradycję i nowy ustrój. „Kurier Codzienny” prezentował obraz znajdujący się pomiędzy tymi dwoma skrajnościami. Jedyłą cechą wspólną, która powtarza się niezależnie od postawy wobec rzemiosła, było podkreślanie energii i sprawności rzemieślników przy odbudowie warsztatów.

Jednak wbrew wszelkim pozorom obrazy te, choć tak odległe od siebie i sprzeczne, wcale się nie wykluczają. Wyłania się z nich obraz nie realnie istniejącego środowiska (pomijając „Kurier Codzienny”), lecz raczej pożądany i niepożądany wzorzec zachowań. Obie strony, na przykład, nie miały wątpliwości co do tego, że zysk osiągnany w warsztatach był sprawą podejrzaną, że produkcja rzemieślnicza nie powinna być nastawiona na osiągnięcie wysokich zysków, że rzemieślnik nie powinien kierować się dobrem własnego warsztatu, ale tym, czego życzą sobie konsumenci o niezbyt wysokich zarobkach. Godzono się także co do tego, że nie wystarczy, aby rzemieślnik tylko produkował, nawet jeśli jego wyroby będą tanie i dostosowane do potrzeb społecznych. Aby być dobrym obywatelem, powinien ponadto pracować społecznie, kształcić uczniów, dokształcać się zawodowo i politycznie.

Widać więc, że w rzeczywistości mamy tu tylko do czynienia z różną oceną środowiska rzemieślniczego. Natomiast ideał, „wzorzec rzemieślnika”, był zbliżony, niezależnie od tego, kogo reprezentowało czasopismo. Różnica polegała na tym, że czasopisma rzemieślnicze starały się wykazać jak największą zbieżność rzeczywistości z ideałem, udowodnić, że rzemiosło już w pełni dostosowało się do wymogów ustrojowych. Inne czasopisma — przeciwnie — ukazywały, jakie cechy nie pasujące do ideału tkwią jeszcze w rzemiośle i co musi ono zmienić, aby mogło funkcjonować w gospodarce socjalistycznej.